Nr. 277. w Czwartek dnia 26. Listopada 1863

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 26. Listopada. — Izba deputowanych. Frakcya konserwatywna uczyniła dziś następujący wniosek: Izba oświadcza, że gotową jest oddać w obecnem położeniu sukcesyi w księstwach szlezwickim, holsztyńskim i lauenburgskim środki pod rozporządzenie rządu do energicznego utrzymania wszystkich praw związku niemieckiego. Podpisali wniosek Heydt, Wagener, Blankenburg.

Frankfurt, n. M., 26 Listopada. — Posiedzenie bundestagowe odroczono do soboty. Komisya holsztyńska wniesie jak się domyślają o nieprzypuszczenie dopóty obu pretendentów do głosu holsztyńsko-szlezwickiego, aż sprawa holsztyńska rozwiązaną zostanie.

Z nad granicy polskiej, 25. Listopada. — Zeszłej nocy mnóstwo wyższych urzędników aresztowano w Warszawie, a między tymi dyrektorów komisyi Muszyńskiego, Łuszczewskiego i Piątkowskiego.

Londyn, 25. Listopada. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 14 b. m, że jenerał Lee zajął stanowisko na stronie południowej Rapidanu. Jenerał Meade stoi miedzy Rapidanem a Rappahanokiem. Spodziewana jest bitwa.

— Daily News potwierdza, że Anglia wymówiła się od kongresu i że Russel nieustąpił z urzędowania.

Monachium, 25. Listopada. — Bawarska urzędowa gazeta oświadcza, że rząd bawarski w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej pozostanie wiernym raz obranemu stanowisku. Bundestag atoli może jedynie stanowić o środkach i drogach, ku szczęśliwemu rozwiązaniu kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej. Spodziewać się można, że związek wyda z całą powagą postanowienie, jakie jest potrzebne do wyjednania zwycięstwa prawu Niemiec.

Drezno, 25 Listopada. — Na wniosek bar. Welka oświadcza izba pierwsza: Saski lud i jego reprezentanci są gotowi wspierać rząd w orzeczonym kierunku co do sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, choćby przytem przyszło do chwycenia się ostatecznych środków.

Gotha, 25 Listopada. — Książe Fryderyk holsztyńsko-szlezwicki wniósł do bundestagu o opiekę nad urzędnikami, którzy niechcą złożyć przysięgi homagialnej.

— Pułkownik du Plat przybył tu z Hamburga i objął kierunek spraw wojskowych.

Berlin, 26. Listop. — Najj. Pan raczył nadać sekretarzowi sądu pow. i dyrektorowi kancelaryi Vogelsangowi w Hali westfalskiej, inspektorowi policyjnemu Bayerowi w Zielonejgórze, dziedzicowi Boekkerowi w Geldryi i kupcowi Greevenowi w Geldryi order orła czerwonego 4. klasy i rezerwiście 3. pułku gwardyi Norbertowi Lewandowiczowi w Strzelnie, powiecie inowrocławskim medal na wstążce za ocalenie życia, a zamianować tajn. sekretarzy i kalkulatorów przy jen. urzędzie pocztowym Meisnera i Blondowa radzcami obrachunkowymi.

Berlin, 25. Listopada. — Rząd pruski nic stanowczego jeszcze nie wyrzekł w sprawie szlezwicko holsztyńskiej. Ministeryalna Nordd. Allg. Ztg odpierając zarzut powolnego postępowania w porównaniu do szybkiego wystąpienia w tej sprawie niektórych pomniejszych państw niemieckich, powiada, że Prusy zawsze uważały tę sprawę za rzecz bundestagową i dla tego oczekują jego postanowienia. Już z protestacyi założonej przez Prusy i Austryą na posiedzeniu bundestagowem w dniu 21. b. m. pokazuje się stanowisko obrane przez Prusy, którego skutkiem najbliższym będzie egzekucya związkowa. Błędną atoli byłoby rzeczą utrzymywać, że z tej egzekucyi wypływałoby uznanie króla Chrystyana za księcia Szlezwigu i Holsztynu, ponieważ egzekucya związkowa tylko może być wymierzoną przeciw monarsze związkowemu, jakoteż z drugiej strony, że ztądby wypływało uznanie księcia Augustenburga. W każdym przecie przypadku rozjaśni egzekucya położenie, o co też głównie chodzi. Lekko też oceniać nie można ważności obowiązku przejętego przez Prusy wskutek ratyfikacyi londyńskiego traktatu, ale tem mniej mogą Prusy wskutek tego traktatu znaleść się w sprzeczności z swemi obowiązkami związkowemi, ponieważ artykuł 3 tego traktatu wyraźnie powiada, że traktat ten nie może ograniczyć praw związku niemieckiego i tylko jest winą rządu duńskiego, jeżeli nietylko nie spełnia przypuszczeń protokułu londyńskiego, ale je nadto pogwałca.

— Na posiedzeniu izby panów sejmu berlińskiego z d. 19 Listopada pod obrad nad adresem tejże izby zabrał głos hr. Ignacy Bniński jak następuje:

»Panowie! Miałem zamiar dopiero przy specyalnej dyskusyi głos zabrać, ponieważ jednak specyalna debata z jeneralną złączoną została, przeto już teraz przemawiam. Będę mówił przeciw oddziałowi ósmemu adresu. Pierwsze zdanie tegoż oddziału brzmi jak następuje:

»»Rychłe i silne przez Waszę Król. Mość rozporządzone wkroczenie przeciw rozszerzeniu ruchów powstańczych w Królestwie Polskiem na tutejsze terytoryum uwieńczone zostało zupełnym skutkiem.««

Panowie to zdanie polega na przypuszczeniu, że powstanie i na tutejsze prowincye przeniesionem być miało. Jakżeż Wasza komisya przychodzi do tego przypuszczenia?

Jakież na to macie dowody?

Gdyby to przypuszczenie było prawdziwem, to rozszerzenie powstania musiałoby wyniknąć, albo od władzy powstańczej z tej tam strony granicy, albo od tutejszych mieszkańców; że ani jedno, ani drugie nie miało miejsca, łatwo mi wam będzie dowieść.

Już dnia 7 Lutego r. b. wydał tajny rząd narodowy warszawski odezwę do Polaków w Pruskiej i austryackiej dzielnicy, którą to odezwę w zagranicznych pismach oddrukowano. W tej odezwie jest wyrażone, że powstanie tylko przeciw Rosyi jest wymierzonem, i wyraźny zakaz zawarty, wszelkich nieprzyjaznych ruchów w Prusiech i Austryi. Czy rozporządzenia tajnego rządu warszawskiego wypełnianemi były, to Wam, Panowie dostatecznie wiadomo.

Co się tutejszych mieszkańców tyczy, nie tylko, że nigdzie żadne ślady powstania się nie pokazały, ale przeciwnie, władze tutejsze nigdzie oporu nie znalazły. Mógłbym Wam dużo przykładów na potwierdzenie mego zdania zdania przytoczyć, lecz nie chcę być rozwlekłym, i tylko o jednym wspomnę wypadku. Znaczny transport broni, został wstrzymanym nad granicą przez jednego, mówię przez tylko jednego żandarma: transport nie był bez zbrojnego konwoju, dowódzca konwoju rospektował żandarma i transport cały broni zostawił w jego ręku. Niejestże ten wypadek dowodem jasnym pokojowego usposobienia tutejszych mieszkańców? Czyż to nie jest dowodem przeciw przypuszczeniu, że powstanie do tutejszych ziem przeniesionem być miało! Panowie, protestuję niniejszem uroczyście przeciw temu przypuszczeniu, że powstanie na dzielnice polskie pod pruskiem zostające rządem rozszerzonem być miało.

Przechodzę do drugiego zdania:

»»Czujemy się zobowiązanymi najwyższe podziękowanie za to wyrazić, szczególniej zaś w imieniu tych ziem, którym błogosławieństwo pokoju zachowanem zostało, gdy obok ich granic rokosz w najokropniejszych kształtach się szerzy.««

Na jakiej podstawie wysoka izba powodowaną czućby się miała do przemawiania w imieniu osobnych części państwa, tego sobie wytłumaczyć nie umiem. Dotąd się to nie zdarzało, wysoka izba tutaj zawsze w imieniu całego kraju przemawiała. Osobne części państwa mają osobne swe organa, jeżeli chcą głos podnosić.

Czy może myślicie Panowie, że milion dwa kroć stotysięcy Polaków w tutejszych prowincyach, za których także chcecie przemawiać, zgadzają się z polityką tutejszych prowincyach, zgadzają się z polityką tutejszego rządu w sprawie polskiej?

Że pochwalają środki ku przeszkadzaniu przechodzenia za granicę zmierzające? że obojętnem patrzą okiem na wtrącenie ich najlepszych mężów do więzień!

Nie, Panowie! Polscy mieszkańcy przeciwną życzyli sobie politykę! Życzyliby, aby uciemiężonym braciom bezkarnie pomocną mogli poda-

wać rękę; życzyliby, aby i tutaj historyczne prawo Polski uwzględnionem było: Nie Panowie, to zdanie nie wyraża prawdziwego usposobienia tych ziem, o których tu mówimy, nie będę przeto za niemi głosował.

W trzeciem zdaniu jest mowa obsadzeniu pogranicznych prowincyj wojskiem i o skutecznej obronie, której przez to tutejsi poddani mieli doznać. Że podczas niepokojów w państwie ościennem granicę woskiem obsadzono, znajduję to w porządku rzeczy. Jeżeli jednak tak niezmierne rozwinięcie siły zbrojnéj, tak bardzo budżet państwa obciąża, wtedy mimowolnie myśl się nasuwa, że to rozwinięcie siły wojskowéj inne miało pobudki, jak tylko obronę osób i mienia. Ku obronie osób i mienia wystarczyłoby mniejsze wytężenie sił. O tém adres nic nie wspomina!

Ostatniy zdanie takiej jest osnowy:

»»Silna i niedwuznaczna polityka Prus w polskiej sprawie apewniła im zupełne uznanie ze strony państw europejskich, i nawet u przeciwników szacunek im zjedna.««

Z mego stanowiska trudno mi osądzić o ile polityka Prus w polskiej kwestyi ze strony europejskich państw uznania dostanie. Z objawów jednak za ranicznej półurzędowéj prasy, wnioskować można, iż wielorako ją potępiono. Komisya izby nazywa polityke pruskiego rządu w polskiej sprawie, zapewnie w przeciwstawieniu polityki dwuznacznej innych państw, polityką silną. Panowie, jeszcze jest jedna polityka: polityka szlachetna i wielkoduszna! Będę głosował przeciw adresowi.«

Poczem prezes ministrów p. **Bismark** rozwijał zapatrywanie miniserstwa, przemawiając w te słowa:

»Panowie! Mówca; który mnie poprzedził, starał się dowieść albo przynajmniej twierdził, że ruch polski wyłącznie się kieruje przeciw Rosyi, nie zaś przeciwko prowincyom austryackim i pruskim; które niegdyś należały do rzplitej polskiej i przeciw panowaniu pruskiemu w pruskich. Nie mogę wątpić, że mówca szczerze wierzy temu co powiada. Nasze jednak zapatrywanie może się tylko powodować faktami, jakie mamy przed oczyma. Czyż podobna, by tysiące młodzieży, idącej do Królestwa na smierć i wyprawy zorganizowane wszelkiemi środkami uwodzącemi i z wielkiem poświęceniem dokonywane, idą jedynie z sąsiedniej uczynności, aby tylko Polakom mieszkającym z tamtej strony granicy rosyjskiej zdobyć używanie instytucyi będących celem ruchu? Czyż nie należy przyjąć z pewnością, że tak wielkie ofiary przynoszą się jedynie dla interesu, w którym się bierze udział samemu? A że błogosławieństwa instytucyi, których Polska używa przez rząd rewolucyjny, także na pruskie prowincye byłyby się rozciągały, gdyby była siła po temu? Zdaje mi się, że te wyprawy same jako fakt dosyć przemawiają przeciwko opinii mówcy poprzedniego. Dalsze dowody będące w ręku sądów, które spowodowały postępowanie jakiego się uchylili niektórzy członkowie pruskiego sejmu wyjazdem za granicę, z powodu chwilowego położenia śledztwa sądowego nie mogą być wam przedłożone; musimy poczekać, jakie punkta oparcia one dadzą opinii preopinanta, jakie rządowej. Że ruch nie w większej mierze, jak się stało, otwarcie wystąpił przeciw wojskom królewskim, może więcej przypisać należy sile ostatnich, jak dobrej woli przeciwników albo brakowi takich zbrodniczych tendencyi, jakie się pokazały w Królestwie. Ale wtedy nawet, gdyby szanowny preopinant miał słuszność, że dotyczcas pruskie prowincye nie były w niebezpieczeństwie wciągania się w ten ruch czy to bez powikłań zagranicznych czy to na mocy takich, mamy interes polityczny a nawet rzec mogę socyalny i moralny, aby ten ruch w Rosyi i w Królestwie Polskiem nie zwyciężył. (wołają: bardzo trafnie!) Już regularny polski rząd pragnący rozszerzyć panowanie aż do granic dawniejszego kraju polskiego, jako sąsiadujący z Prusami, byłby znacznem niebezpieczeństwem dla pruskiej monarchii, niebezpieczeństwem, z którem w każdej wojnie trzebaby się rachować, niebezpieczeństwem, któreby znaczną część wojsk pruskich zabsorbowało i nie pozwoliło ich używać w innych miejscach. Ale ruch, którego kierownicy najniesłychańsze zbrodnie przyjęli do swego kodeksu jako regularne środki polityczne, który się odwrócił od moralności aż do ubóstwienia morderstwa, taki ruch takie stronnictwo w żadnym sąsiednim kraju nie przypuścić do panowania, rząd pruski ma najżywszy interes. (żywe i ponowne brawo.)«

Po nim odzywa się pan **Waldaw-Steinhöfel** w podobny mniej więcej sposób, między innemi jako dowód przeciw hr. Bnińskiemu przywodząc, że wytoczono śledztwo o zdradę stanu, że zabrano papiery u hr. Działyńskiego, że konwój owego transportu broni uląkł się owego jednego żandarma, że on odezwom rządu narodowego nie wierzy, że każdy rząd pruski czy z prawicy, czy z centrum, czy z lewicy złożony, zawsze takby postępował, jak postępuje obecny rząd pruski.

P. **Bniński** nie będąc drugi raz przypuszczonym do głosu z przyczyny zamknięcia dyskusyi, i nie mogąc odpowiedziec obszernie na robione mu zarzuty, odezwał się zabierając głos tylko do sprostowania faktów, w te słowa:

»jeden z szanownych mówców (p. Waldaw-Steinhöfel) powiedział, że prowadzonem jest tutaj śledztwo o zbrodnią stanu. Czuję się zobowiązanym to sprostować.

Prowadzonem tu jest śledztwo przedwstępne, a nie śledztwo o zdradę stanu, i jeszcze wielkie zachodzi pytanie czy skarga o zbrodnią stanu da się wygotować

Tenże sam mówca wzmiankował, co do wypadku tyczącego się zabrania broni przez jednego żandarma, o którym tu wspomniałem, że konwojowi może zabrakło na nerwach. Otóż i ten fakt muszę sprostować, i to ze względu na zmarłego. Dowódzca tegoż konwoju został walcząc w pierwszej linii w bitwie pod Ignacewem rosyjską kulą przeszyty.

Temuż samemu mówcy pozwalam sobie jeszcze przypomnieć, że kiedy mówił o morderstwach rządu narodowego warszawskiego, zapomniał przeciwstawić tymże morderstwom rosyjskich szubienic, tortur i niezliczonych rozstrzelań.«

Kończąc ustępy wyjęte z rozpraw toczonych w sprawie adresowej dnia tego w izbie panów dołączamy jeszcze głos jeden mówcy, któremu wyjątkowe stanowisko osobiste dodaje wagi.

Książe Bogusław **Radziwiłł**, jakkolwiek dawniej zapisany, głos otrzymał już po zamknięciu dyskusyi, i przemówił w te słowa:

»Panowie! Zażądałem był głosu już dawniej. Głosowaniem o zamknięcie dyskusyi odcięto mi głos. Wolno mi zatem tylko faktyczne czynić uwagi. Zasadniczo byłem przeciwny adresowi, ale pomimo to go podpiszę. Chciałem bliżej rozbierając adres, krok ten mój uzasadnić. Teraz stosując się do regulaminu wypada mi odezwać się pod formą faktycznej uwagi. Byłem przeciwko adresowi, bo przewidywałem, że przy tej sposobności wytoczą się dyskusye polityczne i religijne, które są natury bardzo drażliwej. Zawsze kiedy dyskusye chciały przejść na pole polityczne, stanowczo się temu sprzeciwiałem. Przytoczę tylko, że adres wprawdzie podpiszę, ale protestuję przeciwko temu, jakoby wszystkie punkta w nim zawarte uznawał. Nie wyłączę podpisu mego z pod adresu, bo przywykłem wszędzie, w złych i dobrych dobach, jeźli izba ma wyrzec akt lojalności względem naszego króla i pana, imienia mego nie odmawiać podpisowi adresu. Nie uczynię tego tem mniej w czasie, gdzie serce króla tak mocno i ciężko jest stroskane, i gdzie uważam za powinność każdego wiernego poddanego, złożyć mu dowód wierności.«

Izba przyjęła adres z pomienionym ustępem po imiennem głosowaniu, wszystkiemi przeciwko głosom następującym: Dr. Tellkampf, Bernuth, Bloemer, hr. Bniński, Dr. Brügemann, Camphausen (w Kolonii), baron Dirgardt, Flemming.

Wrocław, 23. Listopada. — Dziś promowany został na doktora medycyny p. W. Karczewski, rodem z W. Księstwa Poznańskiego. Pracując szczegółowo nad chorobami umysłowemi, gałęzi w medycynie może najtrudnieszej, napisał rozprawę o monomanii wielkości (monomanie de grandeur, de therapia monomaniae superbientis et paraliseos cerebri progressivae), w której rozebrał znaczenie i przebieg tej tak okropnej a mało zbadanej choroby.

Oponowali p. Karczewskiemu pp. Herz i Rosiński kandydaci medycyny i p. Dydyński, dr. obojga prawa.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 23. Listop. — Gazeta wrocławska pisze: Kiedy ogłoszono stan wojenny w Królestwie, powiedziano, że sądy cywilne mają odbywać regularne swe funkcye. Wbrew temu nakazał jen. Bremsen, komenderujący w Łodzi i okolicy, ażeby sąd pokoju w Zgierzu natychmiast przeniósł się do Łodzi, aby mógł go mieć pod okiem. Sąd przedstawił, że mu niewolno przesiedlać się bez zezwolenia swej zwierzchności. Jenerał rozkaz ponowił i przypomniał sądowi stan wojenny.

— Z augustowskiego wciąż smutne nadchodzą wiadomości. Obaj Murawiewiowie jak dwie plagi grasują po tem województwie. Dwóch kupców niemieckich Haberkanta i Hocha zbili Moskale z rozkazu Murawiewa knutami, wyliczając każdemu po kilkaset batów za to, że niewiedzieli nazwisk osób, którym złożyli podatek narodowy. Całe dobra p. Mühlberga także Moskale zniszczyli do szczętu z niewiadomych pobudek. Aby wiadomości o tych bezprawiach nie przeciskały się do Europy, przerwali zupełnie komunikacye w tem województwie z zagranicą. Władze wojskowe zakazały wydawać paszportów i wstrzymały poczty przewożące dotąd osoby i listy.

— Z lubelskiego donoszą, że w zeszły piątek pod Łęcznem rozbili powstańcy zupełnie kompanią piechoty i dwie sotnie kozackie. Natomiast Syrewicz w gostynińskiem miał ponieść porażkę. Kiedy i gdzie niedonoszą.

— W zeszły czwartek napadli powstańcy ztąd idącą pocztę do Lublina i jak zwykle zniszczyli wojskowe korespondencye. Gdy poczta nadeszła z prywatnemi listami do Lublina rozkazał jen. Chruszczew je zniszczyć, mszcząc się tym sposobem za poniszczone wojskowe listy. Pokazał istny rozum moskiewski.

Warszawa, 20. Listopada. — W tych dniach zaczęli agenci moskiewscy szerzyć między ludnością wieść, jakoby rząd narodowy postanowił zaniechać dalszej walki zbrodniej przeciwko Moskwie i zamyślał w tym celu rozpuścić oddziały powstańcze. Gdy jednakże nawet doniesienia urzędowego organu moskiewskiego wręcz zadawały kłamstwo podobnym pogłoskom, podając codziennie szereg raportów o potyczkach stoczonych w najrozmaitszych częściach kraju, gdy przyjeżdżający z prowincyi jednogłośnie zaświadczają, że ruch zbrojny wszędzie się wzmaga, a hufce powstańcze pod samą Warszawę podchodzą i niepokoją Moskwę, nikt nie dawał wiary tym wieściom, upatrując w nich podstęp. Mimo to rząd narodowy uznał za stósowne uroczyście zaprzeczyć tym wieściom tendencyjnym rozsiewanym przez Moskwę i wydał przez naczelnika miasta rozkaz dzienny, który drukowany i pieczęcią opatrzony obiega po Warszawie a w którym wykazuje zupełną bezzasadność wieści i oświadcza, że wytrwa energicznie na raz obranej drodze, że zatem rząd narodowy na jedną chwilę nie myślał o zaniechaniu walki, lecz przeciwnie jak najskrzętniej zgromadza środki, by dalej ją prowadzić z największem wysileniem. Rząd narodowy dodaje, iż »lubo z przyczyny łatwo zrozumieć się dającej niepodobna jest wymienić liczby walczących, uznaje za właściwe zawiadomić, że »według kontrol i niewątpliwych raportów urzędowych«, siły powstańcze na polu bitew są obecnie »większe niż kiedykolwiek od początku powstania.

W dalszym ciągu tego »rozkazu dziennego« przedstawia naczelnik miasta gwałty, jakich się Moskwa dopuściła w dn. 10. Listopada na niewiastach polskich, jakkolwiek te, stósownie do odezwy rządu narodowego z 29. Października, od dawna żałobne zdjęły szaty. »Od świtu wyżej rzeczonego dnia« nie mogąc znaleść innego powodu prześladowania, urągano, naśmiewano się z niewiast polskich, prowadzano je po cyrkułach, dopuszczając się zniewag, których od »zgrzybiałej matrony do kilkoletniego dziewczęcia całe setki niewiast doznały.« »Uwięziono kobiet

987, które przebywszy smutne chwile urągowiska wróciły do swych domów, ubrania ich bowiem nie miały w sobie nic przekraczającego przepisy Moskwy.« Naczelnik miasta opisując gwałty Moskali, dodaje, iż »wpadli do kościoła po Paulińskiego, gdzie około trzydzieści dziewic, zapisanych do bractwa ś. Agnieszki, stósownie do swéj reguły, odbywało modły, klęcząc w czarnych sukniach koło ustawionego katafalku. Rozpędzono je z szaloną wściekłością, rwiąc i rozdzierając ich szaty, trzy zaś uwięziono.« Podawszy ów rys ogólny bezprawi moskiewskich dokonanych na niewiastach polskich, odzywa się do nich naczelnik miasta jako do »kapłanek świętości rodzinnego ogniska,« jako do »sióstr najczystszych,« co przez gwałty doznane od Moskwy, »dorównały braciom w cierpień i poświęceń zawodzie.« »Polki, obywatelki, które okute w łańcuchy, z pogolonemi głowami, w siermięgach dwubarwnych,« wywożą do Syberyi, »Polki męczennice, które ćwiczą po cytadelach i łzą po ulicach w sposób obmierzły, — każda szata jest dziś dla was stósowną, przy każdéj bowiem barwie, będzie świecić jasnością nieziemską palma męczeństwa, którą przyjęłyście z zapałem, miłością i poświęceniem.

Naczelnik miasta odpiera potwarz rzuconą na śp. Ignacego Trnszyńskiego przez Moskwę, jakoby on podpisał wyrok śmierci różnych osób, między nimi zaś własnego ojca i na dowód podaje w dosłownej treści dekret dawniejszy rządu narodowego, wyjmując z pod prawa kategorye niektóre władz moskiewskich, z którego to dekretu się pokazuje, że dokument ten, na który się Moskwa odwoływała, nie mógł się tyczyć ojca rozstrzelanego. »Twierdzenie zas Moskwy, jakoby znalazła w ręku śp. Ignacego jakikolwiek akt ojca jego dotyczący, jest fałszem.«

Naczelnik miasta donosi o bezustannem zabieraniu przez Moskwę najpiękniejszych gmachów Warszawy pod zarząd wojskowy, który obecnie »zamierza wywłaszczyć chorych i sieroty i instytucyą z ofiar miłosierdzia publicznego złożoną, szpital Dzieciątka Jezus, poruszyć z najdogodniejszego siedliska, dla pomieszczenia tam biur pocztowych, po zamierzonem zajęciu gmachu poczty na nowe wśród miasta koszary.«

Piąty z porządku artykuł rozkazu dziennego wspomina o korespondentach niektórych gazet zamiejscowych, którzy przez lekkomyślność albo złą wolę źle podsłuchane fakta rozgłaszają, wymieniając na domysł niczem nieuzasadniony, osoby i przypisując im kompromitujące w obec Moskwy stanowiska.

W końcu zawiadamia naczelnik miasta mieszkańców Warszawy, »że istniejące dotychczas pieczęcie wydziałów miejskich z herbem potrójnym, koroną i napisem w otoku: »»Zarząd miasta Warszawy, wydział....«« zniesione zostały, wszystkie zaś rozkazy i odezwy władz miejskich administracyjnych po za obręb organizacyi miejskiej wychodzące, wydawane będą pod pieczęcią naczelnika miasta. Dla wewnętrznych urzędowych stósunków organizacyi miejskiej ustanowione zostały pieczątki porządkowe.

Odezwa powyższa nosząca nr. bież. 28., datowana jest z Warszawy d. 19. Listop. 1863. r. i została wczoraj rozdaną po mieście. D. P.

— W Łomży osadził Murawiew godnego zastępcę jen. Ganeckiego. W przeszłą sobotę kazał on wszystkim żydom zgromadzić się na rynku, przyklęknąć i śpiewać majufes, czego gdy się uczynić wzbraniali, najstarszemu z pomiędzy zgromadzonych wiliczyć kazał 200 rózg, przestraszona tem reszta wykonała barbarzyński rozkac. Zakrawa to do tego stopnia na bajkę, ze nie donosiłbym wcale o tem, gdyby mnie z najwiarogodniejszych źródeł o rzeczywistości faktu tego nie zapewniono. Powtarzają inne jeszcze wieści o podobnie barbarzyńskich sprawkach Ganieckiego, nie omieszkam donieść o nich jak tylko sprawdzę ich wiarogodność.

Rewizorom przy rogatkach tutejszych wydano polecenie, aby do dalszego rozporządzenia nie wpuszczali do miasta żadnego księdza, choćby najlegalniejszym paszportem opatrzonego, również aby nie wypuszczano żadnego z Warszawy. Trudno odgadnąć cel takiego rozkazu.

Wczoraj umarł Michał Grabowski, dyrektór główny prezydujący w komisyi wyznań i oświecenia. Osierociałą po nim posadę ofiarowano panu Dębowskiemu, czasowemu zastępcy; p. Dębowski jednak odmówił przyjęcia, zwrócono się więc znowuż do p. Romualda Hubego, który dawniej już godność tę piastował. D. P.

Z Kujaw, 18. Listopada. — Z naszego zakątka Polski dość rzadko odbieracie wiadomości, lubo Kujawy na początku powstania niejednokrotnie brzmiały szczękiem polskiego oręża. Dziś w naszym zakącie kujawskim działa tylko jeden oddział jazdy narodowej pod rotmistrzem Okoniewskim, gdyż oddziały pułkownika Syrewicza działają dalej w gostyńskim i łęczyckim. Zadziwicie się zapewne, czemu też u nas się niewzmaga, tylko chromieje powstanie, czemu wolimy dać się wieszać i bić batami. Toć to mi trudno wytłumaczyć tę cierpliwość naszą. Już nawet Schwarz adjutant Wittgensteina drwi z nas bijąc nas batami, a my potulnie je znosimy, a wciąż narzekamy.

Muszę wam parę faktów przytoczyć, abyście nabrali wyobrażenia co to jest za jeden ów Schwarz rabujący Kujawy i jakim to sposobem robi się dzisiaj karyera w wojsku moskiewskiem.

Zaraz po swojem przybyciu do Włocławka, jako adjutant Wittgensteina i jako dozorca jego, Schwarz rozpoczął swoje wyprawy, nie przeciw zbrojnym, ale przeciw bezbronnej ludności. W jednej z takich wypraw Schwarz własną ręką skatował właściciela ziemskiego p. Zielińskiego, chcąc wymusić z niego wyznanie, gdzie jest jeden z partyzantów, który przedtem przebywał w jego majętności. W innej znowu wyprawie, posądzając ekonoma ze wsi Koziejaty, że wie o zakopanej broni, kazał mu dać trzysta batów dla zmuszenia do wyznania, a kiedy to nie pomogło, rozkazał tego ekonoma całego krwią zbroczonego i pokrytego ranami powiesić, i kiedy ten nieszczęśliwy już był bliski uduszenia, kazał go zdjąć i cucić, aby znowu mógł być badaniu poddany. Ten nieszczęśliwy był w ten sposób trzy razy wieszany i trzy razy cucony! Taki to jest ten Schwarz, pacyfikator Kujaw, który powiada, że Wittgenstein, Schildner, Nelidow i inni są głupcy, nieumiejący sobie radzić z Polakami, i że on jeden kierując Wittgensteinem, może coś zrobić tylko. W czasie rewizyi dopełnianych po wsiach przez tego Schwarza, trudno jest wyobrazić sobie jakie nadużycia się dzieją. Wszystko co mu się podoba, czy to jest koń dobry, czy srebrna łyżka, lub inny kosztowny przedmiot, zabiera jako rzecz do powstańców należącą. W jednej z wiosek gdzie się taki rabunek na ogromną skalę dokonał, właścicielka upominała się u odjeżdżającego Schwarza o zwrot zagrabionych sreber; Schwarz zelżył ją i powiedział: »Zwaryowała chyba, jeśli myśli, że jej srebra zwrócę, przecież się muszę zawsze z Wittgensteinem podzielić, to i tak nie wiele na mnie przypadnie.«

Kilka dni temu powiesili Moskale we Włocławku Franciszka Korfiniego, wachmistrza z jazdy polskiej. Zadziwiającą rezygnacyę i wytrwałość od chwili wzięcia aż do swego zgonu okazał ten nasz męczennik. Korfini lubo miał nazwisko włoskie, był Polakiem urodzonym w poznańskiem. Był on poprzednio w wojsku pruskiem, potem przebywał w Kongresówce, a skoro wybuchło powstanie wszedł do wojska naszego i znajdował się w kilku walkach. Po rozproszeniu oddziałów służył w żandarmeryi utworzonej w Kujawach dla przestrzegania porządku i bezpieczeństwa. Na tem polu pracował on dość długo, aż został schwytany we wsi Kłubce, gdzie się Moskale swym zwyczajem z tej okazyi dopuścili najdzikszych nadużyć. Już nie wspomnę o najzupełniejszem zrabowaniu dworu, zamordowaniu parę osób, ale powiem wam, że wpadli do kościoła tu będącego, zbili księdza prawie na śmierć, rzucili monstrancyą na ziemię i deptali ją nogami. Zrabowali kościół i z kielichów mszalnych pili Moskale wódkę we wsi. Schwytany przez nich Korfini, zaprowadzony został do Włocławka, gdzie badaniem jego zajmował się Schwarz osobiście. Korfini pomimo obietnic, gróźb i męczarni jakie mu ten zbir zadawał, nie powiedział ani słowa o nikim i o niczem. Zmęczony jednak bólem, plunął w twarz Schwarzowi i powiedział: przyjdzie czas i na ciebie, że odpokutujesz za wszystkie twoje zbrodnie. Rozwścieczony zniewagą, Schwarz kazał okrutnie zbić batami Korfiniego, tak że tenże już do chwili swej śmierci podnieść się nie był w stanie. Dla większej kary wynoszono przez cztery dni tego męczennika pod szubienicę, gdzie przywiązany do słupa musiał stać całe godziny i dopiero dnia czwartego powieszonym został. Do ostatniej chwili zachowywał Korfini spokojność umysłu, prosił o modły do Boga za sobą i zapraszał wszystkich na swój pogrzeb. Nie żałuję mówił że umieram, ale żałuję że choć na dzień jeden przed śmiercią niezobaczyłem Polski wolnej. Śmierć taka zrobić musi zawsze wielkie wrażenie, to też je wywarła nawet na barbarzyńcach moskiewskich. A my co?

Francya.

Paryż, 23. Listopada. — Podobno już nadeszły z Rzymu, Wiednia, Berlina, Sztutgardu, Drezna, Brukseli, Turynu, Lidzbony, Madrytu, Kopenhagi, Sztokolmu i Konstantynopola przyrzeczenia przybycia na kongres do Paryża. La France już rozbiera oświadczenia różnych monarchów i wyprowadza z nich wniosek, że kongres przyjdzie do skutku. Austrya nawet, wedle zaręczeń tego dziennika, przyjęła propozycyą cesarską z szczególniejszą sympatyą i życzeniem, aby się zupełnie udał plan kongresowy. W Berlinie podobno serdecznie miał być przyjęty przez króla w d. 13. poseł francuski baron Taylerand i miał do niego powiedzieć król, że jeżeli monarchowie osobiście przybędą na kongres, on sam nie będzie ostatnim. Rosyjskiej odpowiedzi oczekują dziś wieczorem, i o niej la France zaręcza, że nietylko nie ogranicza atrybucyi kongresowej, ale ją pragnie ile możności rozszerzyć. Że Francya niestawia pewnego programu, objaśnia tem la France, że gdyby to uczyniła, nie byłoby końca krzykom na dumę i uroszczenia Francyi.

— Polityka tak zajęła w ostatnich czasach cesarza Napoleona, że nawet odłożył prace nad życiem Cezara. Agitacyi niemieckich niespuszczają tu z oka, mówią wprawdzie o pośrednictwie tutejszem, które chcą ofiarować królowi duńskiemu, ale to się na wiele nie przyda. Gdyby kongres miał spełznąć na niczem, natenczas Szwecya ogromnąby rolę odegrała w obrachunkach francuskich. — Podobno Polaków wezwano do wytrwałości, jak twierdzi korespondent pisujący do kolońskiej gazety.

Galicya.

Kraków, 24. Listopada. — Czas pisze: Wczoraj rano znaleziono w hotelu lwowskim na Kleparzu powieszonego człowieka. Nie jest jeszcze wiadomo z pewnością, czy to samobójstwo lub morderstwo, a dochodzenie sądowe dopiero rzecz wyjaśni. Podejrzenie mówi podobno za tem ostatniem.

— P. Adam Otfinowski majster krawiecki przy ulicy Floryańskiej, aresztowany przed dwoma tygodniami, wypuszczony został na wolną nogę w sobotę 21. b. m.

— Wczoraj odbyto jeszcze raz rewizyę w mieszkaniu pana J. N. Hanickiego przy ulicy Szpitalnej i zabrano trzech ludzi z których jeden ranny.

W dniu 18. b. m. adjunkt powiatowy z Myślenic p. Tuszewski przybył do Krzywaczki z żandarmami i tam odbył rewizyę przy osobie pana Leona Blumenstocka, a potem w całym domu jego rodziców, nic nieznalazłszy, doręczył temuż panu Leonowi Blumenstockowi niemieckie pismo z powiatu względem aresztowania go. Nazajutrz odwieziono p. Blumenstocka z Myślenic do Krakowa i osadzono w aresztach policyjnych.

— Dziś była druga rewizya w domu p. Kozubowskiego przy ulicy Grodzkiej na drugiem piętrze, lecz nic nieznaleziono; pierwsza rewizya była tam w zeszły piątek.

Dnia 16 b. m. skazani zostali we Lwowie za udział w powstaniu: Ludwik Kwaszyński 15-letni uczeń szkoły realnej, na 8 dni więzienia; Adam Łokocz 17-letni ze Lwowa konwisarz, na 10 dni; Julian Niklas z Pragi, 18-letni kelner; Jan Kühner z Falkenstein, 26-letni kelner; Wład. Czerwiński ze Lwowa, 20-letni kelner; Zygmunt Czerwiński ze

Lwowa, 19-letni perukarz; Mieczysław Czerwiński ze Lwowa, 16-letni krawiec; Jan Kuszycki, 21-letni ze Lwowa, piekarz; Emil Socki z Brzozowa, 19-letni, tokarz; Stanisław Janecki, 19-letni ze Lwowa szewc, na dni 14 aresztu; Franciszek Heiner, 30-letni z Winnik, szewc na trzy tygodnie więzienia.

Dania.

Kopenhaga, 21. Listopada. — Wskutek zmiany tronu przybył tu przedwczoraj jako poseł szwedzki jenerał Bildt. Dziś wyszedł rozkaz uzbrojenia 2 fregat śrubowych, 2 korwet śrubowych i 2 statków pancernych. Hr. Moltke zamianowany ministrem dla Holzacyi i Szlezwiku. Wedle Berlingske Tidende dano rozkaz do powołania wielu ludzi pod broń. W Glückszta̧dzie trybunał najwyższy dla Holzacyi postanowił jednogłośnie odmówić przysięgi homagialnej królowi duńskiemu.

Kopenhaga, 22. Listopada. — Przybył tu jenerał Bildt jako nadzwyczajny poseł szwedzki ze Sztokolmu. Przywiózł pismo od króla z kondolencyą i pełnomocnictwo do zawarcia ostatecznego sprzymierza między Danią i Szwecyą.

Szwecya i Norwegia.

Sztokolm, 24. Listopada. — Minister spraw zewnętrznych hrabia Manderström zawiadomił dziś radę państwa, że król 15. b. m. odpowiedział na zaprosiny cesarza Napoleona i że gotów jest wziąść udział osobisty w kongresie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Listop. — Dochodzi nas w odpisie następujące rozporządzenie prześw. poznańskiego konsystorza jeneralnego arcybiskupiego tyczące się urządzenia misyi w kościele kks. Dominikanów.

Jakkolwiek przyznać należy, że w czasie odbytego w roku bieżącym Jubileuszu św. działała widocznie łaska boska na wiernych i prowadziła ich do konfesyonałów, aby ze skruchą wyznać swe grzechy, przebłagać gniew boży i wyjednać sobie odpuszczenie i miłosierdzie, tak z drugiej strony okazało się w końcu nabożeństwa jubileuszowego w dzień Wszystkich SS., że wielka liczba prawowiernych nie dostąpiła łask odpustu udzielonego nam przez ojca św., gdyż znaczna część otaczających trybunały pokuty ś. w ostatni dzień jubileuszowy nie dostała dla wielkiego natłoku spowiedzi ś., chociaż duchowni w wszystkich kościołach tutejszych niezmordowanie cały prawie dzień penitentów słuchali. Tak było w kościele metropolitalnym, tak i po innych kościołach parafialnych i klasztornych. Nie wchodząc Najprzew. Arcypasterz w przyczyny tego opóźnienia się, lecz owszem pragnąc usilnie, aby, o ile podobna, wszystkie owieczki Jego korzystały złask i skarbów odpustowych i dostąpiły od Boga, czego dla duszy i ciała potrzebują, raczył łaskawie rozporządzić, ażeby się jeszcze jedna 8-dniowa misya w tutejszym kościele Dominikańskim odprawiła. Nabożeństwo to ma się rozpocząć na nieszporach dnia 28. b. m. i zakończyć także nieszporami dnia 6. Grudnia, tj. w drugą niedzielę adwentu. Porządek nabożeństwa ustali ks. rządzca kościoła Dominikańskiego. Poleca przeto Jks. dziekanowi konsystorz uprzejmie, aby o powyższem rozporządzeniu Celsissimi Domini zawiadomił niezwłocznie via cursoria Jkks. rządzców kościołów tutejszych tak parafialnych jako klasztornych i spowodował ich nie tylko do wzięcia z podrzędnem sobie duchowieństwem gorliwego udziału w rzeczonem nabożeństwie misyjnem, ale też do ogłoszenia tegoż nabożeństwa parafianom swoim w najbliższą niedzielę z ambony.

Dowodu wręczenia niniejszego okólnika oczekiwać będzie konsystorz w czasie najkrótszym.

Poznań, 20. Listopada 1863.

Nr. 556/11. Konsystorz jeneralny arcybiskupi.

— Posn. Ztg. podaje, że trybunał berliński rozstrzygając w sprawie pewnego księdza katolickiego z Księstwa skarzącego tutejszą rejencyą o odjęcie mu inspekcyi szkółek, wyrzekł w wyroku, iż w pewnych razach rejencya ma prawo odjąć ten urząd księżom bez wszelkich ogródek.

Rozmaite wiadomości.

We Francyi po miastach fabrycznych pozakładano szkoły rysunkowe, z których wychodzą ukształceni pracownicy, kierujący po większej części fabrykami tak francuskiemi jak i zagranicznemi.

— W upłynionem lecie robiono w Gdańsku doświadczenia z przyrządem dla nurków, który dozwala zanurzającemu się przeszło 2 godziny zostawać pod wodą i poruszać się całkiem swobodnie. Przyrząd ten przyjętym został przez administracyą marynarki jako bardzo dobry i doświadczony. Mają więc teraz kształcić się nurkowie, dla wszystkich pruskich okrętów wojennych; aby zaś mogli łacniej wykonywać swoje niebezpieczne i wielkiego natężenia sił wymagające prace, mają być dobrze karmieni i pobierać za każdą godzinę czynności talara dodatku pod tytułem: płaca nurkowa.

— Najnowsze urzędowe tablice statystyczne wykazują, że Berlin ma 527,000 mieszkańców, a Wiedeń 530,000. Komorne we Wiedniu przynosi właścicielom domów rocznie ogółem 26,385,000 zlr. a w Berlinie 27,382,000 zlr. Półmilionowa ludność Wiednia zamieszkuje 9900 domów, a mieszkańcy Berlina zajmują 21,600 domów. We Wiedniu przypada w przecięciu na jeden dom 54 mieszkańców, a w Berlinie 25.

— W Frankfurcie n. M. stawał w dniu 6. b. m. przed sądem niejaki M. J. R. (nazwiska jego nie podają dzienniki) z Brodów, teolog żydowski, lat 31 liczący, który jeszcze w Styczniu opuścił rodzinne miasto i wybrał się na wędrówkę naukową. Opatrzony świadectwami towarzystw uczonych i listami rekomendacyjnemi, których wiarogodność w podejrzenie była podawaną, umiał on wyprowadzać w pole uczonych niemieckich i wyciągać od nich wsparcie, przyczem wyzyskiwać stronę patryotyczną, jako ofiara rządu rosyjskiego. Obliczono, że różnemi drogami umiał tak wyludzić około tysiąca reńskich na fałszywe listy rekomendacyjne, które mu znów utorowały drogę do innych listów prawdziwych. Obawa jego przed rządem rosyjskim zamieniła się znów w izbie sądowej w obawę przed rządem polskim narodowym, z powodu, iż udawał politycznie skompromitowanego. Nie przyznawał się też do poddaństwa austryackiego, lecz twierdził, że jest z Berdyczowa. Sąd skazał go na trzy miesiące do domu poprawy.

— Hrabina Danner, wdowa po Fryderyku VII. królu duńskim, z którym była złączona małżeństwem morganatycznem, zamieska podobno w Czechach, gdzie posiada majętność.

Przybyli do Poznania dnia 25. Listopada.

HOTEL PARYSKI: Lachmann z Wrocławia, Schulz z Stuhm, prob. Dellert z Jancewa Miaskowski z Wrześni.

POD CZARNYM ORŁEM: Loserez z Monachium, Zakrzewski z Cichowa, Chrzanowski z Stanisławowa, Jackowska z Pełczyna, Brzeżańska i Lukowitz z Czachorek.

HOTEL BERLIŃSKI: Hoffmeyer z Złotnik, Kurz, Hanke i Görtel z Rogoźna, Kunau z Wrześni, Jaskowski z Lasówka, Todt z Bydgoszczy, Hoffmeyer z Grzymałowa, Kästner z Rakówka.

EICHENER BORN: Salomon ze Skok, Lazarus z Chodzieża, Schachno z Sremu, Bąkowscy z Szamotuł.

Z dnia 26. Listopada.

BAZAR: hr. Mielżyński z Kotowa, Chłapowski z Bonikowa, Michałowski z Siedlec, Potocki z Będlewa, Krasicki z Karsewa, Łempicki z Polski.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Gluemer z Nowegodworu, hr. Raventlow z Berlina, Proells z Drezna, Schulz z Elberfeldu, Freund z Wrocławia, Samuel z Hanoweru, Jockisch z Zgorzelic, Appelius z Chemnitz, Petersen z Hamburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Glümer z Putbus, Schwarzer i Hügel z Szczecina, Michaelis z Fürth, Junghans z Doebeln, Wolffarth z Pforzheimu, Brandus z Szczecina, Haller z Norymberga, Boeltche z Rostock, Meinhoff z Berlina.

HOTEL DU NORD: Kościelska z Szarlei, Zakrzewski z Targowejgórki, Moszczeński z Jeziorek, Brzeski z Trzebowia, Rzewuski z Szamotuł, prob. Ofierzyński z Modrza, Niewitecki z Łodzi, Förster z Zielonogóry.

HOTEL PARYSKI: Chariner i Prübatsch z Smigla, prob. Dynkowski z Słupcy, Raszewscy z Gurowa, Gajewski z Wiśniewa, Sypniewski z Piotrowa, Prądzyński z Waidowa.

HOTEL BERLINSKI: Meissner z Kiekrza, Żychliński z Budzynia, Tarnowski z Krzywosądowa, Maas z Lułina, Milner z Lubina, Ilges z Ahrweiler, Krüger z Głogowa, Müller z Jaraczewa, Grünberg z Obrzycka.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: David z Essen, Kochheim z Srody, Guttmann z Grodziska, Radziejewski z Gąsawy, Friedmann z Zaniemyśla, Türk z Wrześni, Mendel z Wronek, Caro z Węgierskiego.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Listopada 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Listopad $30\frac{1}{3}$ list. 30 pien., na Listopad Grudzień $30\frac{1}{3}$ list. 30 pien., na Grudzień Styczeń $30\frac{1}{3}$ list. 30 pien., na Styczeń Luty $31\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Luty Marzec $31\frac{1}{3}$ list. 31 pien., na wiosnę $32\frac{1}{4}$ list. 32 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) lepej. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Listopad $13\frac{5}{8}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Grudzień $13\frac{2}{3}$ litt. i pien., na Styczeń $13\frac{3}{4}$ list. i pien., na Luty $13\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Marzec $13\frac{1}{12}$ list. 14 pien., na Kwiecień $13\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Listopada.

Pszenica 50—60 tal.

Żyto na Listopad i Listopad Grudzień $36\frac{1}{4}$ do $35\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $36\frac{1}{4}$—$35\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę 38—$37\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $38\frac{3}{4}$—38 tal.

Jęczmień wielki i mały 31—35 tal.

Groch do gotowania 38—48 tal.

Groch na pastwę 38—48 tal.

Rzep zimowy 84—86 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad, Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{3}{8}$—$\frac{5}{12}$ tal, na Styczeń Luty $14\frac{3}{4}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{15}{24}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{11}{12}$ do $\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Listopad i Listopad Grudzień $14\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 15—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 25. Listopada 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
„ z roku 1853	4	$93\frac{1}{2}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	--	$86\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito dito	4	—	$98\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$90\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	82	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	97